

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rb. 3 kop. 60  
 półrocznie . . . . . rb. 1 kop. 80  
 kwartalnie . . . . . rb. — kop. 90  
 Cena pojedynczego numeru k. 8.  
 Dopłata za odosłanie — 15 kop.  
 kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rb. 4 kop. 80  
 półrocznie . . . . . rb. 2 kop. 40  
 kwartalnie . . . . . rb. 1 kop. 20

# TYGODNIEN

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-rzowe kop. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotnie po k. 6 od wiersza.  
 Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.  
 Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 20. Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7. Za tłumaczenie ogłosz. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja „Tygodnia” przy ulicy Kaliskiej, w domu Katarzyńskiego (obok magistratu); Administracja zaś w kantorze Drukarni w domu sąsiednim K. Soczołowskiego (wprost handlu «W. Zaleskiego»).

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej przysługi drogim nam zwłokom nieodżałowanej

## b. p. Anny z Warszawskich SZPIELFOGEL

zmarłej 17 kwietnia r. b. w majątku swoim «Wola Krysztoporska», składają serdeczne podziękowanie  
 (1—1) *Mąż i Rodzina.*

### Rozkaz p. Ministra oświaty.

Monarszą Wolą Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana powołany zostałem na szczególnie ważne obecnie stanowisko ministra oświaty. Dołożę wszystkich moich sił umysłowych, aby usprawiedliwić Wysokie zaufanie Monarchy i spełnić poruczone mi Najwyższe zlecenie.

W Najwyższym reskrypcie, którym Jego Cesarska Mość raczył zaszczyścić mnie w d. 25 marca r. b., wskazany został w krótkich słowach cały program oczekującej mnie czynności. Jest to: podstawowe przejrzenie i naprawa naszego ustroju naukowego, odnowienie i utrwalenie szkoły rosyjskiej i wniesienie do sprawy wychowania młodzieży rosyjskiej rozumu i serdecznej nad nią opieki.

Ścisłe i niewzruszone spełnienie tego Najwyższej zakreślonego programu winno być uważane za święty obowiązek podwładnych mi instytucyj, przyczem pierwsza, najważniejsza część programu: reforma ustroju naukowego, która celem spełnienia Najwyższej Woli rozpoczęta będzie niezwłocznie, w każdym razie wymagać będzie do zupełnego urzeczywistnienia pewnego czasu; druga niemniej ważna część jego — wniesienie do sprawy wychowania młodzieży rozumu, miłości i opieki serdecznej — zawsze była najbliższem zadaniem personelu naukowego, który zastosowywał ją z większem lub mniejszem powodzeniem.

Odtąd zaleca się to personelowi, jako pierwszy, niewzruszony i konieczny obowiązek.

Spodziewając się, że najbliżsi moi współpracownicy i wszyscy zajmujący się w powierzonym mi obecnie ministeryjum okażą mi pełną pomoc w wykonaniu Najwyższej włożonej na mnie obowiązku, zapraszam ich do wspólnej zgodnej i nieustannej pracy na drodze do urzeczywistnienia Najwyższej wskazanego mi programu. Wzywam personel nauczycielski, aby wszedł w bliższą łączność z uczącą się młodzieżą i, niezależnie od wykładów, dopomagał do wychowania młodzieży na gruncie miłości i serdecznego do niej stosunku.

Wzywam rodziców i rodziny uczniów, aby drogą domowego wpływu na dzieci dopomagali powierzonemu mi ministeryjum w urzeczywistnieniu wielkiego dzieła wychowania młodego pokolenia, pomnąc, że podstawa wychowania polega na rodzinie i rozwój jego możliwy jest tylko przy wzajemnem współdziałaniu rodziny i szkoły i ich ciągłej łączności.

Wzywam młodzież uczącą się, aby z zaufaniem przyjmowała środki, przedsiębrane przez rząd, wierzyła w nieustanną o nią troskliwość, pamiętała o swem powołaniu, wykonywała,

swoje obowiązki, i, oddając się spokojnie nauce, dała nam możliwość poświęcenia swego czasu i sił ku ustaleniu szkoły rosyjskiej i sprawy oświaty.

Jestem głęboko przekonany i wierzę święcie, że przy zgodnej jedności i wzajemnem współdziałaniu, przy pomocy Bożej, w najbliższej przyszłości znajdziemy się w możności spełnić życzenie Umiłowanego Monarchy — ujrzenia w młodzieży rosyjskiej stałej i wiernej nadziei ojczyzny i trwałej podwaliny jej w przyszłości.

### Komunikat urzędowy.

Począwszy od drugiej połowy ubiegłego stycznia, w większości wyższych zakładów naukowych różnych wydziałów zachodziły w równym czasie zaburzenia studenckie, które w wielu z tych zakładów pociągnęły za sobą zawieszenie wykładów przed nadejściem feryj wielkanocnych. Takie zawieszenie wykładów, które przeszkodziło do normalnego ich ukończenia, wytworzyło położenie, że studenci mogą być zmuszeni albo do utracenia roku szkolnego, albo też w niektórych razach na mocy istniejących przepisów, do opuszczenia zakładu naukowego. Skutki takie mogą ciężko zaważyć na losie studentów, a dla niektórych z nich, z uwagi na stosunki osobiste lub rodzinne, byłoby prawdziwem nieszczęściem. Zwołana za Najwyższem pozwoleniem pod przewodnictwem ministra oświaty osobna narada głównych naczelników zarządów, pod których zawiadywaniem pozostają wyższe zakłady naukowe, uznała za konieczne, dla przywrócenia prawidłowego biegu życia naukowego w wymienionych zakładach, zarządzenie środków następujących.

1) W ciągu kwietnia w wyższych zakładach naukowych wznowić wykłady lub też na mocy rozporządzenia władzy naukowej bezpośrednio przystąpić do egzaminów przejściowych i ostatecznych w terminach, wskazanych przez zwykłe rozkłady egzaminów.

2) Gdyby na ukończenie wykładów i dokonanie egzaminów do chwili rozpoczęcia feryj letnich zabrakło czasu, to należy wykłady te i egzamina przedłużyć na czas wakacyjny, pozostawiając właściwej władzy naukowej oznaczenie dat koniecznych w tym przedmiocie.

3) Tych, którzy nie staną do egzaminów bez szczególnie ważnej przyczyny, lub też ich nie zdadzą, poddawać wszystkim skutkom, wskazanym przez przepisy obowiązujące w tej mierze w oddzielnych zakładach naukowych.

4) W wyższych zakładach naukowych tytułem wyjątku, pozwałać w roku bieżącym na egzaminy jesienne i egzaminy dopełniające w szczególnie ważnych razach dla osób poszczególnych, zgodnie z podaniami tych ostatnich, na mocy upoważnienia właściwej władzy naukowej.

### W sprawie ustosunkowania się w pracy społecznej.

W sprawie tej niejednokrotnie już zabieraliśmy głos — a ponieważ jest ona zawsze na porządku dziennym, nie od rzeczy będzie powtórzyć na tem miejscu to, co mówią o niej «Echa Płockie».

Z powodu powstawania w ostatnich czasach rozmaitego rodzaju instytucyj społecznych — piśnią «Echa» okazuje się potrzeba obsadzania stanowisk, których znaczenie jest bardzo poważnem. W obsadzeniu posiadają się zauważyć pewna okoliczność nieco anormalna, co przy dobrej woli dałoby się zreformować w kierunku, któryby zapewnił korzystniejsze rezultaty.

Źródło złego leży w tem, że kiedy jedni i ci sami są powoływani na liczne stanowiska, z których każde wymaga — jeżeli obowiązek ma być spełniony sumiennie — wiele czasu i pracy; drudzy bez widocznego powodu, są zupełnie od pracy publicznej zwolnieni.

Jeżeli ogół ma prawo powoływać do pracy każdego członka społeczeństwa, naznaczając mu stanowisko wedle jego zdolności, jeżeli żaden człowiek dobrej woli nie powinien się od publicznej pracy wyłamywać, to z drugiej strony tenże sam ogół, rozporządzając większą liczbą inteligentnych jednostek, nie może kłaść na barki uprzywilejowanych ciężaru, któremu podołać nie są w stanie.

To przeciążanie obowiązkami pewnych jednostek stawia ich w trudnem położeniu pogodzenia rozmaitych zajęć, którym podołać nie są w stanie, mimo nieraz najszczerzej chęci. W konsekwencji traci na tem sprawa, dla której zostali powołani i ich moralna odpowiedzialność jest narażoną. Ogół obarczając nadmiernie wybranych, musi na ich czynności patrzeć się z uwzględnieniem, wymagania swoje ograniczyć; nie idzie jednak za tem, aby się nie spotkać ze słuszną krytyką jednostek, broniących interesów sprawy. To zmniejsza zaufanie względem ludzi, cieszących się uznaniem ogółu. Są krytycy, szukający w całym dziurym i ci stanowią element destrukcyjny; lecz z krytyką bezstronną liczyć się musimy.

Sądzę zatem, że korzystniejszym by było dla ogólnego dobra: koło wybieranych rozszerzyć, ciężar publicznej pracy na większą liczbę ludzi dobrej woli rozłożyć, mniej wyrobionych, a chętnych do pracy wdrażać do zajęć; tym sposobem podniesiemy poziom ogólnego wyrobienia, co stanowi siłę prawdziwą.

Jeżeli się to da zrobić, wtedy liczba niepowołanych krytyków zmniejszy się, bo sami spełniając obowiązki, poznawszy z własnej praktyki trudności, jakie każdemu zajęciu towarzyszą, sprawiedliwiej i bezstronnie oceniać będą pracę innych; ogół zaś, nie przeciążając nikogo, będzie w możności skalę wymagań rozszerzyć.

Przeprowadzić tę sprawę mogą i powinni przede wszystkim ci, którzy dziś wybitniejsze stanowiska w życiu publicznym zajmują; oni najlepiej znają potrzeby ogólne. Widząc, że licznym obowiązkom podołać nie podobna, rozumieją, jakie kwalifikacje są potrzebne dla pewnych zajęć; obracając się w szerszem kole ludzi, znają tych, którzy je posiadają. Na nich szczególnie cięży obowiązek rozszerzenia koła pracowników, którym umieliby przewodniczyć i wskazywać drogę pracy.

Biedne jest społeczeństwo, które rozporządza małą ilością pracowników, ale biedniejsze jest to, które nie umie spożytkować i wyrobić sił, jakimi rozporządza.

### Koszta oświetlenia Piotrkowa.

Przypominają sobie zapewne nasi czytelnicy, że w podanym przez nas budżecie Piotrkowa na rok 1901 wydatek na oświetlenie miasta dosięga pokaźnej sumy 10726 rb., gdy tymczasem innych lat wynosił on znacznie mniej. Obecnie jesteśmy w stanie, na zasadzie nadesłanego nam przez magistrat rachunku, wska-

zać źródło, z kąd się wzięła owa podwyżka.

	Dochód z latarniowego.		Koszta oświetlenia.	
	Rb.	kop.	Rb.	kop.
w 1878 r. pozostało niewydatkowane	933	83		
w 1879 r. wpłynęło	2140	—	3021	43
„ 1880 „	3423	52	2969	90
„ 1881 „	3087	50	2712	82 <sup>1/2</sup>
„ 1882 „	3087	50	2941	92 <sup>1/2</sup>
„ 1883 „	3087	50	3081	27 <sup>1/2</sup>
„ 1884 „	2343	88	876	99
„ 1885 „	2313	72	2514	59
„ 1886 „	2313	72	2518	84
„ 1887 „	1646	40	1646	40
„ 1888 „	1921	04	1749	24 <sup>1/2</sup>
„ 1889 „	1921	04	1688	60
„ 1890 „	2523	56	2231	40
„ 1891 „	2523	56	2645	96
„ 1892 „	3434	79	2981	52
„ 1893 „	3389	21	3490	44
„ 1894 „	3389	21	3582	07
„ 1895 „	3389	21	3770	52
„ 1896 „	3361	13	3617	72
„ 1897 „	6480	18	7854	30
„ 1898 „	5856	37	5856	37
„ 1899 „	5844	65	6256	60
„ 1900 „	6012	83	2945	43
Ogółem	74424	25	71268	—
Po strąceniu umorzonych z polecenia rządu gubernialn.	380	80		
	74043	45	71268	—

Wydatek więc na oświetlenie miasta wyniósł za cały szereg lat aż do d. 1 stycznia 1900 roku 71268 rb; z podatku zaś latarniowego wpłynęło za ten sam przeciąg czasu 74043 rb. 45 kop., czyli na rok 1900 pozostawało kredytu zaledwie 2775 rb. 45 kop.—gdy trzeba było wydatkować w ciągu tegoż roku na gaz 5982 rb. 12 kop. i na naftę 768 rb. 95 kop., razem 6750 rb. 95 kop., niedobór więc na 1 stycznia 1901 roku wyniósł 3975 rb. 50 kop. Niedobór ten, który koniecznie trzeba pokryć w ciągu bieżącego roku dał właśnie wraz z bieżącym wydatkiem na oświetlenie miasta kwestjonowaną sumę 10726 rb. 45 kop. Ostateczne źródło tego niedoboru—oświetlenie miasta w ciągu trzech ostatnich miesięcy 1896 roku gazem choć nań nie był przyznany kredyt i wypalenie w 1897 roku większej ilości gazu, niż było przewidziane.

## Święto sadzenia drzewek.

W d. 23 b. m. we wtorek od rana do kościoła Farnego zaczęły ściągać tłumnie dzieci,

## Sądy handlowe.

(Odczyt p. J. Bagniewskiego na ogólnym zebraniu członków Stow. Roln., w Piotrkowie d. 28 marca r. b.).

W poprzednim odczycie mówiłem o hodowli na wielką skalę jabłek i śliwek. W krytyce mej pracy, słyszałem zdanie, iż słaby rozwój sadownictwa, powodowany jest brakiem odpowiednich ludzi, których fachowa praca pełniałaby sadownictwo na tory właściwe—przemysłowe.

Postaram się dowieść, iż nie to jest głównym powodem nierozwijania się sadownictwa handlowego. Dość mi będzie tylko wskazać na olbrzymie rozwinięcie się sadownictwa handlowego w Stanach Zjednoczonych. W roku 1895\*), Stany same produkowały 60,000,000 beczek jabłek (beczka w przecięciu zawiera 3 pudy.) Ciekawym jest też rozwój szkółek amerykańskich. W roku 1800 w Ameryce były tylko dwie szkółki, w 1850 liczba szkółek podniosła się do 32, w 1895 roku wyniosła poważną ilość 4,510, których wartość ocenioną została na 42,000,000 dolarów, z kapitałem obrotowym 52,000,000 dolarów. Szkółki te zajmowały przestrzeń przeszło 173,000 akrów, co wynosi około 120,000 morg. Na tej przestrzeni było produkowane rocznie przeszło 3,386,000,000 sztuk roślin, w których drzewa i krzewy owocowe poważną zajmowały rubrykę, bo 1,203,000,000 sztuk.

Liczyby te jednakowoż nie przedstawiają osta-

\*) Sprawozdanie dla Ministerjum Rolnictwa delegata E. Nemea z roku 1896.

w towarzystwie rodziców i starszych, na nabożeństwo, które uroczystość odprawione zostało przez ks. kanonika Sałacińskiego. Po Mszy św. 500 przeszło dzieci w składnym pochodzie ruszyło do gmachu Towarzystwa Dobroczynności gdzie przygotowane zawczasu drzewka zostały pobłogosławione, poczem każde dziecko wzięło swoje i, przy dźwiękach orkiestry strażackiej, wyruszyły na szosę Bełchatowską. Tu w poprzednio już przygotowane dolki zostały posadzone duże, przeszło po 10 lat mające jesiony i akacje, nabyte za ofiarowane przez p. Fel. Kępińskiego pieniądze w Złotym Potoku. Po posadzeniu drzewek, dzieci zostały zaproszone na śniadanie, którym poczęstowano również nieliczną garstką inteligencji, jaka wzięła udział w uroczystości i orkiestrę; następnie rozdano każdemu z dzieci po obrazku z pamiątkowym napisem i ruszono z powrotem do miasta. Spotkany w powrotnej drodze ksiądz prefekt Szabelski, któremu obowiązki nie pozwoliły być obecnym na całej uroczystości, w krótkim przemówieniu wyjaśnił dziećmi znaczenie święta sadzenia drzew.

Dzięki więc usiłowaniu ludzi dobrej woli, Piotrków będzie mógł się szczyścić, że on pierwszy poszedł za przykładem Pyzdr i, że zacząwszy piękne dzieło, prowadzi je w dalszym ciągu.

Należy się słowo uznania p. F. K., który wziął na siebie wszelkie koszta związane z tegorocznym sadzeniem drzewek. Szkoda tylko, że w uroczystości tej nie przyjęły udziału szkoły elementarne, w których najwięcej dątwy, mogącej wyciągnąć pożytek z obchodu świąt drzew.

Takaż sama uroczystość odbyła się w ubiegłym tygodniu w Rawie, Częstochowie i Brzezinach.

## Z Częstochowy.

(Kor. «Tygodnia»).

Najważniejszym zdarzeniem w naszym tu sportowo-handlowym partykularzu, jest odbyta w dniu dzisiejszym uroczystość poświęcenia i zasadzenia kilkuset drzewek na krańcach i po za krańcami ulicy Warszawskiej. Urządzono ją staraniem tutejszego Towarzystwa Dobroczynności, przy pewnym współudziale magi-

stratu. Około 500 dzieci, głównie uczących się w tutejszych szkołach elementarnych, otoczonych mnóstwem starszych mieszkańców, po nabożeństwie porannem w kościele parafialnym S-go Zygmunta, wyruszyło w pochód ku oznaczonemu miejscu, przy towarzyszeniu kapeli tejże parafii. Chłopcy i dziewczynki nieśli drzewka dość już podrośnięte, aby je potem zasadzić w przygotowanych dolkach po obu stronach ulicy i drogi, przy palikach już wkopanych. Ogrodnicy tutejsi kierowali tą czynnością, a w pierw jeszcze ks. Wojciech Helbich, prefekt tutejszych szkół elementarnych, miał do zgromadzonej publiczności, a głównie do dzieci stosowną, wielce przekonującą mowę. Drzewka, których w liczbie 450 dostarczyli ludzie dobrej woli, zostały przed zasadzeniem ich poświęcone przez ks. Baranowicza, wikariego parafii S-go Zygmunta. Daj Boże jak najwięcej tak pięknych świąt sadzenia drzew w naszym kraju.

Oprócz teatru z towarzystwem dramatycznym p. Mareckiego—które kończąc tu przedstawienia, wyjedzie z przystankami w Wielumiu i Siemradzu do Kalisza na letni pobyt—mamy tu jeszcze świeżo przybyły cyrk, pod nazwą Trozerpi i Bielajskiego; ma on personel dość liczny, i kilkanaście dobrze wytresowanych koni, wielbłąda i inne zwierzęta; zręczni kłownowie bawią publiczność, a ożywioną uwagę zwracają z niezwykłą szykownością i zadziwiająco wykonywane zręcznością sztuki żonglerskie przez p. Stanisława Miłobędzkiego, warszawianina.

Częstochowa d. 17 kwietnia 1901 roku.

Swój.

## Kronika Piotrkowska.

Rada Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcijan po raz drugi najmocniej uprasza tych pp. Członków Towarzystwa, którzy nie wnieśli dotąd przypadającej od nich składki za rok 1900-ny, o uiszczenie jej, jak również o zapłacenie składki bieżącej. Tych zaś Członków, którzy rzeczonyj składki nie uiszcili jeszcze za parę lat poprzednich, Rada uprasza o zawiadomienie, czy życzą sobie pozostawać nadal Członkami Towarzystwa, i w tym ostatnim razie—o wniesienie wszystkich rat zalegających.

tecznych cyfr roślin, które corocznie amerykańskie sądy; doliczyć tu trzeba drzewa sprowadzane z Europy. Sadownictwo na tak wysoki stopień rozwoju zostało wyniesione dzięki zapobiegliwości nie uczonych pomologów, ale przedsiębiorczych fermerów.

Fermerzy amerykańscy, ludzie pracowici, przedsiębiorczy, przemogli wszelkie trudności i zajmują się teraz uprawą pszenicy tak dobrze jak kulturą jabłek i brzoskwiń.

Fermerzy zakładali sady w najrozmaitszych warunkach; zdarzało się częstokroć, iż sad upadał będąc błędnie założonym; doświadczeniem jednak wzbogaceni, próbowali w następnych wypadkach błędów unikać, aż nareszcie przemogli wszystkie trudności. Teraz warunki, jakich wymagają pewne odmiany i gatunki, są już znane i zakładający sad liczy i działa napewno.

Założenie sadu nie jest czynnością trudną; każdy z Szanownych Panów sadił drzewka, które się przyjmowały i z czasem owoc wydawały. Trochę tylko trudu zadać sobie i zasadzić jedynie gatunki, które udadzą się napewno, a sad prosperować będzie. Jeżeli praca ta udała się, niżej pod względem inteligencji stojącemu fermerowi, który nie miał znikąd pomocy i sowiec mu się opłaciła, przynosząc jak na tamtejsze warunki po 100 do 200 dol. z akra, co wynosi około 150-250 dol. z morgi, to i wam się uda, tembardziej, iż macie Sz. Panowie pomoc w doświadczeniach, licznych już dziś w naszym kraju pomologów.

Główną trudnością przy zakładaniu sadów, o którą czasami może całe przedsiębiorstwo się rozbić, jest zastosowanie odpowiednich gatunków i odmian do własności gleby. W poprze-

dnim odczycie starałem się zaznaczyć rozmaite wymagania drzew co do gatunków ziemi; dziś dodam, iż oprócz lotnych piasków i zupełnych sapów, każda kulturalna ziemia nadaje się pod uprawę roślin owocowych. Kwestya może być tylko taka: co za gatunek na danej ziemi porośnie najlepiej. Odpowiedzieć na to pytanie nie można, nie zbadawszy pierwszej ziemi.

Jako zasadę przyjąć należy: nie naginać wymagań roślin do warunków miejscowych gleby, lecz starać się o ile możności sadzić takie gatunki, które najlepiej porosną; więc sadzenie razem w sadach przemysłowych jabłek, gruszek, śliwek i wiśni jest niewłaściwym, gdyż z powodu właściwości gruntu tam tylko jeden z tych gatunków dobrze porośnie.

Kultura grusz w naszym kraju ma znaczenie jako kultura owocu jesiennego; szersze znaczenie handlowe może mieć tylko w wyjątkowych okolicach, posiadających ciepłą, żyzną ziemię.

Gruszki zimowe prawie corocznie zawodzą, niewyrastają nigdy tak jak to się dzieje na południu, a przytem cierpią na plamy, obniżające ich wartość handlową. Za owoc handlowy można uważać tylko gruszki jesiennie i letnie, a więc dojrzewające od połowy sierpnia do grudnia. Grusze dojrzewające w tych miesiącach, wytrzymują konkurencję na każdym rynku, przynosząc poważne zyski.

Z gatunków, które można zalecać ogólnie do sadzenia na wielką skalę w naszym kraju, są następujące:

*Faworytka* owoc wielki, letni (sierpień), da się przechowywać 2 tygodnie.

*Williamsa* wyborna gruszka amerykańskiego

— **Majowe Nabożeństwo** w kościele po-Dominikańskim śladem lat dawnych odprawić się będzie codziennie wieczorem o godzinie siódmej.

— **W kościele po-Bernardyńskim** nabożeństwo majowe w tym roku, zamiast o godz. 10-ej rano, odbywać się będzie o godzinie 6<sup>1/2</sup> wieczorem.

— **Pomnik** ś. p. Antoniny z Zielińskich Dobieckiej, znajdujący się na cmentarzu kościelnym przy tutejszym kościele po-Bernardyńskim zapada się w ziemię, prawdopodobnie wskutek zawalenia się sklepienia grobowca. Wobec tego, proszeni jesteśmy przez ks. Rektora tegoż kościoła, o zwrócenie na to uwagi krewnych ś. p. Dobieckiej, o ile się takowi znajdują, by ztemu zaradzili. W przeciwnym razie wedle obowiązujących przepisów pomnik zupełnie usunięty zostanie.

— **Podatek** mieszkaniowy miało płacić w naszym mieście ogółem 930 osób w sumie 4560 rb., po założeniu jednak przez 48 osób apelacji, z których tylko 17 nie uwzględniono, gdy w 13 wypadkach zmniejszono wysokość opłaty, a w 18 zwolniono od niej całkowicie, pozostało 912 osób obowiązanych do zapłacenia 4437 rb. Najniższe opodatkowanie wynosi 2 rb.; najwyższa opłata—jedno mieszkanie—sięga 136 rb.

— **W Piątek** d. 26 b. m. w tutejszym magistracie odbyła się sesja w sprawie oświetlenia gazowego; sprawozdanie z niej dla braku miejsca podamy dopiero w następnym numerze «Tygodnia».

— **Niemowlę** płci żeńskiej, liczące parę tygodni i niewiadomo przez kogo podrzucone, zostało znalezione przez policyjanta pod mostkiem około młyna parowego dnia 21-go b. m. Dziecko, oddane tymczasowo pod opiekę jakiejś kobiecie, będzie wysłane do domu podrzutków przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie.

— **Biegli**, którzy w tych dniach oglądali rudere po b. magazynie solnym, orzekli, że lada dzień grozi ona zawaleniem się, wobec czego mieszczące się tam stare kobiety winny być jak najspieszej usunięte. Odpowiednie polecenie zostało wydane przez tutejszy magistrat, ale ze starszankami niema na razie co zrobić—niema ich gdzie ulokować.

— **Dochodzą** nas skargi na nieporządk

panujące na placu b. magazynu solnego, gdzie ulicznicy urządzili sobie miejsce stałego pobytu, zkad zarzucają kamieniami sąsiednie domy i tłuką w nich szyby. Przy sposobności niszczą również przyrządy gimnastyczne straży ogniowej.

— **Latarnie** gazowe do dnia 12 maja n. st. winny być zapalone o 7<sup>1/2</sup> wieczorem, gaszone o 4 rano; połowa jednak latarni będzie gaszona o północy. W razie wybuchnięcia pożaru w nocy, wszystkie latarnie winny być zapalone.

— **Ulicę** wiodącą do Rokszyce po za tunelem kolejowym, najbliżej tegoż tunelu splantowano i zaczęto zabrukowywać. Ulica ta, dzięki biegnącemu przez nią kanałowi, pozostawiała bardzo wiele do życzenia pod względem zdrowotnym. Obecnie kanał jest zasypywany od dołu w miarę posuwania się robót ku górze, zkad woda płynie. Jest to możliwie najgorszy sposób, gdyż stare błoto i nieczystości pozostaną na miejscu niewywiezione i, wcześniej czy później, mogą spowodować jaką epidemię.

— **Ulica** za przejazdem kolejowym ma być wysadzona kulistemi akacyjami.

— **Nowy dom** piętrowy bez uwzględnienia linii regulacyjnej ulicy i przepisów budowlanych poczęto wznosić przy ulicy wiodącej do Rokszyce za tunelem.

— **Teatr.** W ubiegłą sobotę w teatrze miejscowym odegrano na dochód «młodych sił» komedię w 3-ach aktach Bałuckiego p. t. «Radcę pana Radey». Całość szła bardzo składnie a co najważniejsza, że tym razem aktorzy unieśli rolę na pamięć. Radcę Drzeszewskiego grał p. Gloger, Zdzisława p. Wiśniewski, Ewę zaś młoda aktorka p. Korman. Pod względem kasowym przedstawienie to niezupełnie dopisało, zarówno jak i niedzielne, na którym odegrano «Nad przepaścią». Po ostatnim czwartkowym przedstawieniu, na benefis reżysera p. Wiśniewskiego, na którym odegrano «Zemstę za mur graniczny» hr. A. Fredo (ojca), trupa udaje się do Włocławka, Teatr letni otwarty zostanie w końcu maja pod reżyserją p. Józefowicza. Towarzystwo składać się ma z małej garstki artystów i wystawiać będzie wodewile i operetki lekkie.

— **Osobiste.** Dr. E. Wolski po kilkutygodniowej kuracji za granicą, powrócił do naszego miasta.

pochodzenia, drzewo urodzajne (wrzesień—początek).

*Salisbury* znana gruszką (wrzesień) urodzajna.

*Dobra Ludwika* dojrzewa w październiku.

Oprócz tych, jest jeszcze wiele odmian, które wyrastają wybornie ale tylko w pewnych, im właściwych warunkach. Jako przykład wymienię *Kalebasę Słodką*, udającą się na stokach ku Wiśle. Dałoby się wiele tym podobnych przykładów wymienić. W tych miejscowych warunkach zoryjentuje się wytrawny pomolog, który udzielać będzie rad co do założenia sadu.

Sady gruszkowe zakładać należy w miejscowościach mających naturalne lub sztuczne zasłony od wiatrów; te bowiem wyrządzają drzewom szkodę i niszczą plon. Chcąc ochronić drzewa od wiatru i wymarzania sadyć należy drzewa o bardzo niskich pniach, tak, by miały korony nad samą ziemią. Takie niskopienne drzewa mają wiele zalet; do najważniejszych należy ułatwienie ich oczyszczania i zbioru owoców; owoce z drzew tych otrzymują też więcej ciepła słonecznego, lepiej dojrzewają i wyrastają. Dobrą stroną takiego sadzenia jest też i to, że drzewa nie potrzebują wysokich palików i równomierniej owocują.

Sady takie powinny być zakładane na ziemi dobrej, urodzajnej; ciepłe ziemie będą najodpowiedniejsze. Ziemię w sadach gruszkowych należy pogłębić. Pogłębia się ją dwojakim sposobem: pogłębiaczami, lub ręcznie. Regulówka ręczna, na jakie 20—22 cali w naszych okolicach, w średnio ciężkich ziemiach, kosztuje około 15 kop. od pręta kwadr.; jeżeli więc pod drzewka regulujemy pasy na 5 stóp szerokie,

wypadnie koszt obróbki pod jedno drzewko około 5 kop.

Po założeniu sadu, prowadzenie go jest już rzeczą łatwą. Czyste utrzymywanie ziemi przy kilkakrotnym spulchnianiu da możność drzewku rozrosnąć się i zabezpieczy je od zgnębego rozmnażania się owadów i chorób.

Sady gruszkowe przynoszą wielkie zyski; przewyższają nawet w zyskowności jabłoniowe. Ceny gruszek normują się stosownie do urodzaju śliwek. Przepelnienie rynku śliwkami obniża wartość gruszek, które równocześnie dojrzewają.

Do wielkiego przemysłu sadowniczego nadaje się również bardzo nasza czarna kwaśna wiśnia, doskonała na soki i konfitury. Sok wiśniowy przyrządzony bez cukru z dodaniem do niego dla uniknięcia zepsucia trochy kwasu salicylowego, w razie, gdyby go się w wielkich ilościach przygotowywało mógłby liczyć na zbyt nawet do Ameryki, gdzie kwaśne soki owocowe są bardzo cenione.

Sady wiśniowe mogą być zakładane tam wszędzie, gdzie teraz pojedyncze okazy dobrze rosną, przynosząc dobre urodzaje. Ogólnie powiedziawszy, wiśnie rosną dobrze na ziemiach piaszczystych.

Większe sady wiśniowe zakładane być powinny z odmian dawno już hodowanych, przynoszących owoce kwaśne o czarnym prawie soku. Gatunkami takimi są: *Czarna* zwyczajna wiśnia, *Ostheimska* wiśnia i *Hiszpanka* czarna, kwaśna.

Sady wiśniowe zakłada się stosunkowo gęsto, odległość drzewa jedno od drugiego wynosić może jakie 5—6 łokci, normujemy odległości,

— **Licytacje drugie** i ostatnie kilkunastu dóbr w gubernii naszej wywołane przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, odbywać się będą w drugiej połowie maja r. b.

— **Terminy wyborów** na posady sądowe w pow. brzezińskim: na *sędzię* gminnego IV okręgu w gminach: 1) Łazisko, 2) Łaznów, 3) Będków i 4) Ciosny w dniu 4 maja. Na *ławników* sądowych w gminach: 1) Biała, 2) Lipiny, 3) Mikołajów i 4) Łaznów w d. 4 maja.

— **Szpitala kolejowe.** Zarząd drogi żelaz. war.-wied. postanowił urządzić własne szpitale w Błoniu, Głównie i Błaszczkach, z przeznaczeniem dla służby kolei kaliskiej.—Zarząd kolei nadwiślańskich postanowił rozszerzyć szpital kolejowy na Pradze, kosztem 5000 rb.

— **Z Pabjanic.** Pabjanice mają w obecnym czasie trzy szkoły początkowe: jedną żeńską, jedną żydowską i dwie męskie, istniejące przy ochronkach katolickiej i ewangelickiej. Utrzymanie szkółek tych w ubiegłym 1900 r. wyniosło 11779 rubli. Oprócz wspomnianych szkół, w Pabjanicach istnieją z kursem średnich zakładów naukowych dwie szkoły handlowe męska i żeńska.

— **Z Sosnowca** piszą nam: Że zamiatanie ulic u nas odbywa się, wiemy o tem aż nadto dobrze, bo o każdej porze dnia rozmiatają stróże kurz, który wzbija się naksztadt samumu i kompletnie dusi przechodniów, opadając z powrotem na ulicę. Niechby zamiatali tylko rano, albo tylko wieczorem, ale nie w różnych porach dnia; kolej Wied. naprzykład deleguje «rozpylaczy» kurzu w samo południe, gospodarze prywatni rano i wieczorem i t. d. Z nadchodzącą wiosną rozpoczęto tak zwaną reparację bruków, nazywając zaś tę czynność po imieniu, zasypywanie setek dołów i wybojów... piaskiem, bo drobno tłuczony piaskowiec, którego do tego używają, za tydzień, dwa będzie zmieszany na makę.—Nic nie słyhać o Towarzystwie Dobroczynności, choć minęło pół roku z górą od organizacyjnego zebrania, na którym od razu wybrano zarząd. A wartoby o tem pomyśleć zanim sezon wilegiatur nie wyludni Sosnowca z dam, które są zawsze duszą wszelakich filantropijnych instytucyj.—Zmarła tu w kwiecie wieku, osieracając męża i córeczkę, *ś. p. Zofija z Puchalskich Szymańska*, żona ekspedytora dr. żel. W.-W., przeżywszy lat 24.

tak aby drzewa koronami się nie zwierały. Drzewa najlepiej jeżeli są niskopienne, wtedy bowiem zbiór owoców jest daleko łatwiejszy.

Plantacje wisien mają u nas wielką przyszłość, szczególnie da się to powiedzieć o gub. piotrkowskiej, gdzie tyle ziem odpowiednich oczekuje tylko przedsiębiorczej ręki, któraby zamieniła je na kwitnące, zyskowne sady. Sady takie stosunkowo wcześniej zaczynają przynosić zyski więc nakład prędko procentuje. Kultura czereśni mało różni się od kultury wisien. Czereśnia, jako drzewo, wymaga ziemi żyzniejszej, cieplej i zasobniejszej w wapno. Owoce czereśni odpowiednie są do handlu wywozowego, to też wiele tego owocu wywozimy do Rosji gdzie czereśnia nie rośnie. Miejscowości mające odpowiednie warunki do hodowli i położone w dogodnych warunkach komunikacyjnych powinny zająć się jej kulturą. Najodpowiedniejsze odmiany są następujące: *Marmurkowa*, *Piramidalna*, *Czarna późna*, *Sercówka*.

Mówiąc o hodowli handlowej drzew owocowych, pozwolę sobie zwrócić uwagę Sz. Panów na kulturę winogrodu i brzoskwiń. Oba te gatunki roślin owocowych nie wytrzymają naszych ostrych zim), dla tych to powodów nie hodujemy ich dotychczas na szerszą skalę. Tymczasem w Północnej Ameryce, dzięki starannemu krzyżowaniu i wyborowi zdołano wyhodować sporo wybornych odmian, które, dojrzewając w sierpniu i wrześniu a wytrzymują bez przykrycia silne mrozy, dochodzące nawet do 25° Cel. Gdybyśmy zaczęli iść drogą wytkniętą przez amerykańców i hodowali ich gatunki, doszlibyśmy z biegiem lat do poważnego rozwoju winiarstwa. Badaniami i aklimatyzacją, zając się

— **Stowarzyszenie** spożywcze «*Oszczędność*» w Sosnowcu nadsyła nam sprawozdanie za rok ubiegły, z którego przekonywamy się, że ogólny targ osiągnął 44944 rb., że stowarzyszeni, których na rok bieżący jest 162 zakupili towarów za 20980 rb., że zyski wyniosły 641 rb., że wreszcie kapitał obrotowy powiększył się o 794.

— **Z Sosnowca** donoszą nam: nową stację Będzin, odległą 4 wiorsty od Sosnowca, otwarto dla ruchu towarowego. D. 20 b. m. na rogach ulic poprzybijano w Sosnowcu tabliczki z nazwami tychże; szkoda tylko, że nie w dwóch językach, jak w Warszawie, i że nazwy też nie są właściwe.

— **O zaginionym** inżynierze w Zawierciu p. Court-Melville'u, rozeszły się — jak donoszą pisma — trudne do uwierzenia wieści. Oto nadszedł telegram z Noworosyjska, że w odległości sześciu wiorst od miasta przytrzymano jakiegoś człowieka, który w urzędzie policyjnym zeznał, iż nazywa się Court-Melville, i że przybył w te strony z Zawiercia, gdzie zajmował posadę inżyniera w fabryce Huldzińskiego. Dowodów na poparcie słów swoich nie posiadał, twierdząc, iż w wędrówce po świecie wrzucił je do morza Czarnego. Niezwykle to odkrycie pospieszyła sprawdzić matka zaginionego syna, która tegoż dnia wyjechała z Zawiercia do Noworosyjska. Gdyby osobistość zatrzymana przez władze policyjne Noworosyjska okazała się rzeczywiście Court-Melvillem, to niezwykle zachowanie się inteligentnego człowieka, może budzić obawę o jego zdrowe zmysły.

— **W Łazach** w powiecie będzińskim przy oddziale pocztowym utworzoną została, jak nam donosi naczelnik warszawskiego okręgu pocztowego, kasa oszczędności.

— **Oddziały** okulistyczne ruchome w roku bieżącym rozpoczną swoją działalność z początkiem maja. W ciągu roku wysłanych będzie 6 oddziałów do sześciu gubernij, w tej liczbie jeden do gub. piotrkowskiej. Wybór miasta lub osady na miejsce pobytu oddziału w danej gubernii zależeć będzie od wskazówek danego urzędu gubernijalnego.

— **Kasa pożyczkowo - oszczędnościowa.** Zarząd stowarzyszenia spożywczego „Nadzieja” w Dąbrowie-Górnicy wystąpił z projektem

mogą stacje doświadczalne, które z czasem powstaną przy stowarzyszeniach rolniczych.

Kończąc, chcę słów parę powiedzieć w sprawie obsadzania dróg drzewami. Doświadczenie jakie zdobyto w Niemczech uczy nas iż obsadzanie dróg jabłonią i gruszą w wyjątkowych tylko ziemiach opłaca się. W ziemiach mniej odpowiednich, drzewa 2—3 miesiące pilnowane nie opłaca się. Zalecają tam więc obsadzanie dróg wiśniami i czereśniami, a tylko w ziemiach nieodpowiednich drzewami dzikimi.

W ostatnich czasach ludzie dobrej woli zaczęli się troszczyć o stan drzew przydrożnych. Tak zwane święta drzew utrwalają miłość i istniejący już, a ujawniający się w pielęgnowaniu dzikich gruszy, szacunek ludu naszego do drzew owocowych. Należałoby tylko w tych razach wybierać drzewka dorodne i pewne, by dzieci nie zniechęcały się, gdy zasadzona przez nich płonka, mimo starannej pielęgnacji uschnie. Jeżeliby coś groziło tym drzewkom to tylko chciwość pojedynczych właścicieli, którzy chcą dojść tanim kosztem do posiadania sadów. Lud nasz rozumie pożytek drzewa owocowego, ma tylko trudność w dostaniu takowych.

Najodpowiedniejsze w tym celu będą drzewa wiśni i czereśni. Obsadzenie dróg drzewami wiśniowymi ma tę dobrą stronę, iż owocu nie trzeba pilnować miesiące całe, wystarczy zupełnie 2—3 tygodni, co przy corocznych urodzajach jest rzeczą drobną.

Oprócz zysków, jakie w przyszłości obsadzona droga przyniesie może, piękny widok, jaki sprawiają kwitnące lub obfadowane owocami drzewa, upiększy nasz kraj, budząc w sercach mieszkańców większą doń miłość i przywiązanie.

założenia przy stowarzyszeniu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej dla oficyjalistów.

— **Teatr rosyjski.** Czytamy w «Lodzer Zeitung» co następuje: Tutejszy korespondent donosi do «Warsz. Dniwn.», że z chwilą expiracji kontraktu p. Grubińskiego na dzierżawę teatru «Victoria» t. j. z dniem 1 maja r. b. p. Włodzimierz Maliszewski, były sekretarz polskiego teatru, zamierza go wydzierżawić i po sfornowaniu trupy w Petersburgu zaprowadzić stały teatr rosyjski. W czasie feryi w Cesarskich petersburskich teatrach p. Maliszewski zamierza w Łodzi urządzać gościnne występy artystów tych teatrów.

— **Ruch wilegiaturowy** w okolicy Łodzi — jak pisze korespondent «Kur. Codz.» — już się rozpoczął. Obecnie z powodu ułatwionej komunikacji tramwajowej poszukiwane są letnie mieszkania w okolicy Łasku, która to okolica pod względem zdrowotnym posiada bardzo korzystne warunki. Takimi samymi mniej więcej warunkami odznaczają się okolice Piątku i Strykowa, po za Zgierzem.

— **Ceny lokalów**, przeznaczonych na mieszkania, w Łodzi przy wszystkich ulicach, oprócz Piotrkowskiej i niektórych, gdzie handel jest żeśrodkowany, spadły blisko o 15 proc.

— **Zapomogi na zakłady naukowe.** Łódzka kasa miejska, w roku 1900, tytułem zapomogi na utrzymanie wszystkich zakładów naukowych, nie wyłączając szkół elementarnych, wyasygnowała rb. 150000. Prócz powyższej sumy, obywatele Łódzcy na tenże cel, wnieśli do kasy miejskiej rb. 40000.

— **Rynek na bydło.** Starania przedsiębiorców podolskich, co do sprzedaży bydła do Łodzi i Warszawy silnie zaniepokoiły handlarzy żydów, trzymających monopol w swoim ręku, wskutek czego wytworzyła się konkurencja. Jeżeli utrzyma się ona, cena na mięso powinna się znacznie obniżyć.

— **Jubileusz** Straży Ogn. Och. odbędzie się w Łodzi w d. d. 14, 15, 16 maja; na którą to uroczystość spodziewani są goście z Warszawy, Petersburga, Piotrkowa i innych miast gubernijalnych.

— **Budowa gmachu pocztowego w Łodzi.** Na odbytej w ubiegły wtorek w miejscowym rządzie gubernijalnym licytacji, budowy gmachu dla zarządu poczty i telegrafu podjął się przedsiębiorca budowlany J. Olszer za sumę 157,000 rubli, czyli niższą od licytacyjnej o 49,000 rb. Do konkurencji stawało 15 firm budowlanych, z których jedna z Petersburga.

— **Stowarzyszenie „Pomoc”.** Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę nowego stowarzyszenia spożywczego w Łodzi pod nazwą „Pomoc”. Według ustawy opłatę wstępną członków ustanowiono rb. 3 jednorazowo, udziały zaś niewyższe nad rb. 10. Wobec takich warunków, w stowarzyszeniu wziąć może udział i klasa robotnicza.

— **Na odbudowę wieży Jasnogórskiej** rub. 5 złożono od Marcina lokaja jako karę za złodziejstwo.

— **Ofiara.** P. Loge z Łodzi nadesłał kop. 75 na rzecz budowy projektowanego pomnika po ś. p. profesorze Popowskim.

#### Najwyższe nagrody, odznaczenia, rangi i zmiany.

— B. administrator parafii Chlewice w pow. włocheńskim, ks. Ludwik Rusin, zatwierdzony został w godności wikaryjusza parafii Koziegłówek; ks. Maryjan Kazubiński — wikaryjusz parafii Borowno, w pow. noworadomskim.

— Za nieskazitelną służbę w ciągu 35-letni lat na posadach klasowych Najmilszemu nagrodzeni zostali orderami Ś-go Włodzimierza 4 stopnia: b. radny kasyer magistratu m. Zgierza Malinowski i b. burmistrz m. Tomaszowa, Bartłomiej Martyniuk.

— Referent p-tu brzezińskiego, Joachim Derks, przeniesiony został na urząd kasyera kasy miejskiej w Tomaszowie. Pomocnik naczelnika kancelaryi Gubernatora piotrkowskiego, Bazyl Andrejew, mianowany został burmistrzem m. Pabjanic. Mianowani: starszy referent wydziału ubezpieczeń rządu gubernijalnego piotrkowskiego, asesor kolegijalny, Wacław Laguna — inspektorem wydziału ubezpieczeń tegoż rządu; na jego miejsce — młodszy referent tegoż wy-

działu, sekretarz kolegijalny Bolesław Rychłowski; na urząd młodszego referenta — pomocnik referenta, registrator kolegijalny Konrad Lesiak, a na miejsce tego ostatniego — dziennikarz wydziału ubezpieczeń Jan Garbalski. Pomocnik sekretarza sądu okręgowego piotrkowskiego, Teodor Makarczew — sekretarzem tegoż sądu.

## Z DAŁSZYCH STRON.

— **Sprawozdanie z działalności** warszawskiego Pogotowia Ratunkowego zaznacza, że rok ubiegły był dlań pomyślny, a na dowód uznania, jakie Towarzystwo wyrobiło sobie w społeczeństwie, przytacza fakt przyznania dyplomu honorowego na zeszlórocznym IX zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Do kasy Towarzystwa wpłynęło w roku sprawozdawczym 49 tysięcy rubli, wydatkowane 44 tysiące. Na porządku dziennym na przyszłość jest sprawa budowy własnego gmachu, gdyż wynajmowanie kosztuje zbyt wiele. Wzywano Pogotowie ogółem 7837 razy, czyli 22 razy na dobę.

— **Wystawa** Sienkiewiczowska w Warszawie, na której zgromadzono wszystkie dary otrzymane w czasie jubileuszu pisarza, ściągając liczne zastępy publiczności. Wśród wielu rzeczy, mających wartość i znaczenie historyczne, jak stare kule wydobyte z murów różnych twierdz, na uwagę zasługuje zbiór wydawnictw obcych, w których były drukowane utwory Sienkiewicza, jak również zbiorowe wydania jego pism.

— **Warszawski oddział** Tow. hodowli ryb i rybołówstwa nadesłał nam odezwę, podpisaną przez prezesa H. Kotłubaję i sekretarza J. Tura, w której zaznaczywszy, że pomimo niewielkiej liczby członków, Tow. zdołało urządzić wystawę rybactwa, a wciąż ma na widoku główny i zasadniczy cel — uczynienie z hodowli ryb produkcyjnej gałęzi gospodstwa rolnego, zwraca się do rolników, hodowców, przemysłowców, przyrodników, ekonomistów, aby przystępowali do Towarzystwa, co nie pociąga za sobą wielkich ofiar, bo składka wynosi zaledwie 5 rb. rocznie. Biuro Tow. mieści się w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej № 36.

— **Panorama** «Napoleon pod piramidami» szczególnie w dzień słoneczny, gdy blask załaje dolinę Nilu i otaczające ją wzgórza, przedstawia piękny widok; ale ścierające się zastępy wojsk francuskiej republiki z jednej, a mameluków z drugiej strony, robią wrażenie osób udających że walczą, taka jakaś senność i dziwny spokój panuje na obrazie. W «Przejściu przez Berezynę» było stokroć więcej życia, ruchu, akcji, czego tutaj brak niemal zupełny.

— **Kolejka Kielce-Busko.** Przedstawiony przez warszawskiego przemysłowca p. Franciszka Karpińskiego projekt wazkotorowej kolejki dla połączenia Kielc z Buskiem, wraz z kosztysem obliczającym wydatki na 900,000 rubli, został w rządzie gubernijalnym kieleckim rozpatrzony i z przychylną opinią przestany do decyzji ministerjum spraw wewnętrznych.

Projektodawca p. Karpiński — jak donosi «Gaz. Kielecka» — pragnie pobudować kolejkę dojazdową na własne ryzyko, bez pomocy skarbu i przymusowego wywłaszczenia; deklaruje bezpłatny przewóz poczty, utrzymanie dla inspekcji rządowej i służby żandarmskiej.

Za korzystanie z odkosów szosy piotrkowsko-korczyńskiej przedsiębiorca zobowiązuje się opłacać na rzecz gubernijalnego podatku drogowego przez cały czas trwania eksploatacji 1/4% czystego zysku, nie wliczając w to konserwacji rowu szosowego, co należy również do obowiązków przedsiębiorcy.

Po upływie lat 20 od chwili otwarcia kolei skarb ma prawo do jej wykupu; po upływie zaś lat 60 kolej z całym urządzeniem, budynkami i taborem ruchomym przechodzi na własność skarbu bez wynagrodzenia. Niezależnie od tego przez cały czas trwania eksploatacji kasa miejska m. Kielc otrzymywać będzie po

kop. 10 za sążeń bieżący, prócz przestrzeni nad rowem.

— **Gratyfikacje.** Na ogólnym zebraniu radców dyrekcji głównej Towarz. Kred. Ziemi, między innymi przedstawiono do gratyfikacji: kasyjera dyrekcji szczegółowej kaliskiej; trzech urzędników dyrekcji szczegółowej lubelskiej; kasyjera dyrekcji radomskiej; dwóch urzędników dyrekcji płockiej; urzędnika dyrekcji kieleckiej i dyrekcji suwalskiej. Rozpatrywano też sprawę podwyższenia wdowie, po jednym z urzędników, ostatecznego wynagrodzenia za jego pracę i adzielenia gratyfikacji dwóm woźnym dyrekcji szczegółowej warszawskiej, oraz podwyższenia wynagrodzenia jednemu z b. urzędników dyr. głównej. Na temże posiedzeniu rozpoznawano bardzo doniosłą kwestyję przywrócenia emisji 4 1/2% listów zastawnych, czego referentem jest radca Kowalski.

— **Do Mandżuryi.** Szesnaście brygad służby parowozowej zażądano od drogi żel. warsz. wied. do obsługi kolei w Mandżuryi. Niektórzy maszyniści i ich pomocnicy z drogi żel. fabr. łódzkiej zrobili starania, by mogli wyjechać. Brygady, które były wysłane w listopadzie, powróciły z Syberyi.

**Wiadomości ogólne.**

— **Korespondencja polska.** W numerze 17 «Zbioru praw i rozporządzeń rządowych» za miesiąc luty r. b., na str. 217, czytamy, że komitet ministrów zezwolił na dalsze, czasowe prowadzenie korespondencji w języku polskim przez dyrekcje szczegółowe Tow. Kred. Ziem. z delegatami taksonowymi i stowarzyszonymi. Pozwolenie to ogranicza się do dnia 14 stycznia n. s. 1902 roku.

— **Rada Państwa** zatwierdziła przepisy, dotyczące stałej emerytury i zapomóg dla robotników, pracujących w rządowych zakładach górniczych i kopalniach, którzy podczas roboty otrzymali ciężkie rany, powodujące kalectwo.

— **«Rosyja»** donosi: Wszystkie średnie i wyższe zakłady naukowe, pozostające obecnie pod zarządem różnych ministerjów, zamierzono oddać pod wyłączne zawiadywanie ministerjum oświaty.

— **Cenzus.** Według informacji dzienników petersburskich, w departamencie kolejowym uchwalono ustanowić obowiązkowy cenzus umysłowy dla wszystkich osób, które przyjmowane są w poczet urzędników kolejowych.

— **Torf.** Do właścicieli kopalń torfowych rozesłany został kwestyjonaryusz sekcji rolnej, z zapytaniem o nazwę, położenie i odległość torfowisk od najbliższej stacji kolejowej, rozmiarów torfowiska, głębokości pokładów, opisu gatunków torfu i w jaki sposób jest użytkowany na opał, na ściółkę, nawóz lub różne przetwory, wreszcie po jakiej cenie bywa sprzedawany; jakie są punkty i łatwość zbytu. Otrzymane na kwestyjonaryusz odpowiedzi posłużą do prac delegacji, wybranej w celu podniesienia przemysłu torfowego.

— **Ministerjum skarbu** postanowiło przywrócić zniesiony przed kilkoma laty oddział Banku Państwa w Kielcach.

— **Ministerjum skarbu** poleciło zarządowi akcyzy zwrócić uwagę na staranniejszy dobór personelu subjektów w sklepach monopolowych, chociażby to pociągnąć miało za sobą większe koszty. Udział kobiet w sprzedaży uznano za wielce pożądanym.

— **Senat rządzący** wyjaśnił, że prawo wydawania świadectw ubóstwa, przysługuje tylko sądom gminnym, w całym ich składzie kolegijalnym.

— **Sprawy pocztowe.** Zarząd poczt wydał następujące rozporządzenie: «Jeżeli na blankiecie listu otwartego zostaną przekreślone wyrazy: «list otwarty», a na stronie odwrotnej nie będzie nic napisanego, mającego charakter korespondencji bieżącej, to list taki, przy wysłaniu go pocztą w mieście, opłaca 1 k. jak banderola, a przy wysłaniu po za miasto—2 kop. Dozwolone jest przytem nakreślenie roku, daty, jakoteż inicjałów lub podpisu wysyłającego. Rozmiar tych listów może być taki sam, jak banderoli. Jeśli zaś na blankiecie pozostawiono napis: „list otwarty” lub zamieszczono korespondencyję piśmienną, to taki blankiet opłaca trzy kopiejki tylko w tym wypadku, jeśli rozmiar jego ściśle odpowiada formatowi listu otwartego rządowego. W przeciwnym razie powinien być opłacony według taksy, istniejącej dla listów zamkniętych».

— **Ubezpieczanie górników.** Według zatwierdzonych świeżo przez radę państwa przepisów o wyznaczaniu emerytur i zapomóg robotnikom w rządowych zakładach górniczych, wszyscy robotnicy ptei obojej podlegają ubezpieczeniom w wypadkach choroby, śmierci lub utraty zdolności do pracy.

Ubezpieczenie robotników przyjmują tak zwane kasy szpitalne i wspólna dla rządowych zakładów górniczych rządowa kasa ubezpieczeniowa. Zarówno pierwsze, jako też drugie, powstają ze składek robotników i skarbu; prócz tego, do funduszów kas szpitalnych zaliczają się wpływy z kar od robotników.

Rządowa kasa ubezpieczeń pozostaje pod zawiadywaniem ministra rolnictwa i dóbr państwa.

Wszystkim znajomym, a w szczególności temu Szanownemu Duchowieństwu, które raczyło bezinteresownie odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki

**ś. p. Franciszki z Piltzów Pajchel,**  
składa serdecznie «Bóg zapłać».  
(1—1) **Mąż z rodziną.**

Zaznaczam niniejszem, że mieszkaniec m. Piotrkowa, kupiec Lewek Lewkowicz **nie ma wspólnego** z upadłym kupcem Łódzkim Lewkiem vel Lajbą Lewkowiczem, zamieszkałym w Łodzi, o czem zamieszczam niniejsze sprostowanie dla publicznej wiadomości

Syndyk upadłości  
Adwokat przysięgły **W. Dąbrowski.**  
d. 24 Kwietnia 1901 r.

**Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.**

— W dniu 17 (30) kwietnia w m. Łodzi, przy ulicy Mydlanej pod № 23, na sprzedaż 230 pudów zwyczajnego mydła, od sumy 570 rub.

— 30 kwietnia (13 maja) w m. Łodzi przy ulicy Widzewskiej pod № 185, na sprzedaż mebli, wolantu i koni, od sumy 321 rubli.

— 16 (29) kwietnia w m. Łodzi przy ul. Nowomiejskiej pod № 18, na sprzedaż łokciowego towaru, od sumy 498 rb. 50 kop.

— 2 (15) lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości, położonej w Konstancynie w pow. Łódzkim, przy ul. Łaskiej pod № 23 145. hipoteczn. № 33, od sumy 60000 rb. i niżej.

— 30 kwietnia (13 maja) w magistracie m. Łodzi, na budowę baryery drewnianej obok jatek na Nowym Rynku w m. Łodzi, od sumy 193 rb. 51 k., in minus.

— Tegoż dnia w magistracie m. Piotrkowa, na poprawę dróg szosowych na terytorjum m. Piotrkowa, od sumy 2220 rb. 18 kop.

— 16 (29) kwietnia w urzędzie gminy Wałowice w pow. rawskim, na budowę murowanej szkoły we wsi Kurzeszyn, od sumy 2500 rb., in minus.

— W dniu 19 kwietnia (2 maja) w m. Piotrkowie w domu Kępińskiego na sprzedaż mebli i fortepianu, od sumy 335 rb.

— 21 czerwca (4 lipca) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości, położonych: 1) przy ulicy Wolborskiej pod № 215/19, od sumy 10000 rub., 2) przy ul. Północnej pod № 211-a/26, od sumy 10000

— 24 kwietnia (7 maja) w magistracie m. Piotrkowa na 3-letnie oświetlenie naftą 64 latarni miejskich, od 4,1 k. za oświetlenie jednej latarni w ciągu jednej nocy.

**CENY ZBÓŻ**

za korzec wagi Warszawskiej

podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego”.

Z B O Ż A	Łódź	Piotrków
	Ruble i kopiejki.	
Pszenvca wyborowa . . . . .	} 5.80—6.15	} 5.25—5.75
„ średnia . . . . .		
Żyto wyborowe . . . . .	} 4.45—4.60	} 4.00—4.40
„ średnie . . . . .		
Jęczmień browarny . . . . .	4.50	} 3.30—4.30
„ na kaszę . . . . .	—	
Owies wyborowy . . . . .	} 3.31—3.80	} 2.95—3.25
„ średni . . . . .		

**Rozkład Zimowy pociągów na stacji Piotrków od dnia 15 (28) Października 1900 r.**

**Odchodzą z Piotrkowa:**

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 30 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 35 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 25 rano osobowy
3 m. 19 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

**Przychodzą do Piotrkowa:**

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 15 w nocy osobowy

**Poleca się pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.**  
(0—13)

**O G Ł O S Z E N I A**

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyonowane pod firmą

**„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”**

Otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. — Telefonu № 416. — Kantor otwarty od 9-ej rano do 10 wieczór.

**LETNIE MIESZKANIE**

w suchej, lesistej miejscowości, godzina drogi od Piotrkowa, dwie wiorsty od stacji Drogi Żelaznej, **do wynajęcia po bardzo umiarkowanych cenach.** Produkta miejskie i wiejskie tanio, na miejscu. Wiadomość: u W-go Dębskiego, Adwokata Przysięgłego w Piotrkowie, dom Spaña. (3—2)

**WINO SAINT RAPHAËL**

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu,

**Broszura d-ra de Barre**

**o winie St. Raphael**

jako o **pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku** wysyła się na żądanie.

**Smak jego jest wysmienity.**

Konserwuje się sposobem Pasteura.

COMPAGNIE DU VIN DE SAINT-RAPHAËL VALENCE (Drôme) FRANCE.

(10—16)



**Do wydzierżawienia**

lub **kupna**, od 1 lipca r. b.: **Dom i Fabryka Oleju**, przerabiająca przeszło 100 korcy rzepaku na tydzień; przytem **2 mieszkania**, każde z 3 pokoi i kuchni, z wszelkimi wygodami; **góra** na rzepak i **spichrz** na olej i makuchy; **stajnia** dla koni, pompa w podwórzu i ogród. Wszystko w najlepszym stanie. Wiadomość u A. Rozena w Piotrkowie. (3—2)

**Fabryka OCTU spirytusowego J. Goldfreida**

w Piotrkowie, dom W-jej Popowskiej  
Poleca wyroby swoje, jako bez szkodliwych przymieszek fabrykowane, czyste a niedrogie. (52—15)

# Drukarnia M. Dobrzańskiego w Piotrkowie

przy Redakcyi «Tygodnia» (wprost Handlu «W. Zaleski»).

Podjekuje się dostawy wszelkich druków, papieru i materiałów piśmiennych dla biur rządowych i instytucyj prywatnych;— wykonywa starannie, tanio i na termin, dla parafii, sądów gminnych, sędziów śledczych, jeometrów, handlujących i osób prywatnych, wszelkiego rodzaju Blankiety, Adresy, Bloki, Cyrkularze, Cenniki, Czeki, Faktury, Koperty, Kwitaryjusze, Tabele, Rejestry, Zaproszenia i Zawiadomienia na wykwinnych papierach, oraz Bilety wizytowe, angielskie i zwyczajne (te ostatnie od kop. 35 za setkę).

FABRYKA MASZYN, ODLEWNIĄ ŻELAZA I KOTLARNIA

## REYMOND i JOËL w Piotrkowie

buduje i poleca

➔ Kompletne instalacje gorzelni podług najnowszych systemów. ➔

— Kosztorysy na żądanie. —

(6—5)

## Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowickich.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych naszych odbiorców, że z dniem 1 kwietnia r. b., powierzyliśmy **wyłączną sprzedaż Blachy i Bieli cynkowej**, pochodzących z zakładów naszych, na Łódź, Kalisz, Piotrków, Częstochowę i okolice, oddziałowi Łódzkiego domu handlowego W-nych

**„Samuel i Michał Bergson“**

prosząc jednocześnie o łaskawe zgłaszanie się z zamówieniami do tejże firmy.

Sosnowiec, dnia 20 marca 1901 roku.

**Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowickich.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mamy zaszczyt prosić osoby interesowane o łaskawe zgłaszanie się po

**BLACHĘ i BIEL CYNKOWĄ**

z zakładów Towarzystwa Sosnowickiego w Sosnowcu do biura naszego w Łodzi, mieszczącego się przy ulicy Węglowej № 7.

Łódź, dnia 20 marca 1901 roku.

**Samuel i Michał Bergson**  
Oddział w Łodzi.

(3—2)

## Rządca

kawaler, z kilkoletnią praktyką, dobrimi świadectwami poszukuje miejsce. Wiadomość w Redakcyi «Tygodnia». (3—2)

## DRENOWANIE.

Do wykonywania racjonalnego drenowania (poprzecznego) oraz urządzania melioracyi łąk, niemniej wykonywania wszelkich planów i pomiarów, poleca się przy obliczaniu najtańszych cen, i gwarantuje

**W. Velkel**  
inżynier kult.

(10—9) . Gniezno (Księstwo Poznańskie).

## PRACOWNIA OBUWIA

Męskiego, Damskiego i Dziecięcego

istniejąca pod firmą

**„Nadzieja“**

otworzyła sklep z gotowem obuwiem w domu p. Müllera, na przeciw Cerkwi.

W sklepie przyjmują się zamówienia na obuwie i na reperacyje. (2—53—52)

## BRZEZINY

20 mórg jest do  
**sprzedania**

w dobrach Milejów,  
6 wiorst od gub. m.  
Piotrkowa (3 wiorst  
szosa). Zgłaszać się:  
gub. m. Piotrków, wieś  
Milejów. Właściciel  
Aleksy Fiediaj.

(2—1)

Jest do odstąpienia **dwie place**  
przy przystanku kolei Warsz.-Wiedeńska  
**„JAKTORÓW“.**

Wiadomość w Warszawie, Elekoralna 21  
mieszk. 10. (3—1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz  
7 powieści p. t.  
«KREW ZA KREW».

## Droga Żelazna Warsz.-Wied.

podaje do wiadomości, że na stacyi Poraj w dniu 30 lipca (12 sierpnia) 1901 r., o godzinie 3 m. 30 po południu, odbędzie się **sprzedaż przez licytację publiczną** następujących nieodebranych przez odbiorców na tejże stacyi towarów:

760 pudów zuzła żelaznego, 762 i 758 pudów żelaza (szmelcu) z frachtów № 163 Łochów-Poraj i №№ 3245, 3979 Odessa towarowa-Poraj, od wysyłających: Brifnis, Sruł Tortakowski—na okaziciela duplikatu frachtu i dla fabryki Handtke. (3—1)

Instytut szczepienia ospy ochronnej

**D<sup>ra</sup> T. Stępniewskiego**

Warszawa, Złota 28.

Posiada stale świeży materiał krówiankowy i wysła takowy za gotówkę i za zaliczeniem pocztowym.

Przy większych zamówieniach rabat.  
(W. B. O. № 1393)

(8—6)

## CHŁOPCY

potrzebni są do Cukierni K. Szymańskiego. (6—5)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

**A. Karpińskiej**

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki. Sprowadza cudzoziemki. (52—21)

## Helena Wysocka

ulica Kaliska, dom Müllera, w oficynie

przyjmuje do roboty i wykańcza starannie

➔ **Pończochy** ➔

całe z materiału zagranicznego od k. 50.  
**Skarpetki** od k. 40, **Nadróbka** od kop. 25. (3—1)

## Do sprzedania

**Majątek ziemski**

włók 22, bez serwitutów, 500 mrg. ornej ziemi w kulturze, resztę zajmują łąki, torf i racjonalna hodowla karpia na znacznej przestrzeni. Dwór i budynki gospodarcze murowane, w dobrym stanie. Odstawa kartofli do gorzelni o wiorstę. Inwentarze dostateczne, znaczny pacht. 13 wiorst szosa od st. Dr. Żel. W.-W. Bliższe wiadomości: Administracja **Zapolicy przez Noworadomsk.** (2—2)

## Pokoje

obszerne, wygodnie umeblowane, z werandami, kuchnią i pralnią na czas letni **do wynajęcia** o 7 wiorst od Częstochowy. Dom położony w ogrodzie cieni- stym; las i woda blisko. Wszelkie produkty na miejscu. Bliższe szczegóły **przez Częstochowę w Lubojnie S. K.** (4—2)

by usłyszeć z ust jej rozstrzygającą odpowiedź. A odpo-  
 Podążyła ku miejscu, na którym miał na nią czekać,  
 i rozkazującym ruchem ręki odeszła natęga,  
 Musiała wypelnieć to sama, tak jak poprzyścięga,  
 wał.  
 podwójnie niemożliwy, jeżeli on wykona to, co jej obiecy-  
 Lecz warunek jaki stawiał, niemożliwy był do spełnienia;  
 Zawahała się chwilę i przycisnęła obie ręce do piersi,  
 go za męża.

Na końcu wsi spotkała czarnego Tita,  
 i nie pozegnawszy się wyszła.  
 ce wzbiło się już wysoko, w południe wzięła strzelbę  
 tania odpowiadała kiwnięciem głowy. Następnie, gdy słoń-  
 wafa zwróciła swą pracę, a na wszystkie zadawane jej py-  
 że wszystko w niej skamieniało. Mechanicznie wykony-  
 tano do życia, nie przemówiła ani słowa. Zdawało jej się,  
 Od chwili, w której ją wczoraj wieczorem przywo-  
 Na ramieniu jej wisiała strzelba ojowska.

ciężko jej w piersi.  
 do celu, ręce jej zacisnęły się mocno, a serce, jak kamień,  
 jej przykuty był do szezki, która ją miała doprowadzić  
 jeszcze gąbzi i przegmąjący ją zimnym dreszczem. Wzrok  
 północny, jego lodowaty powiew, świszający wśród natch  
 jętną była na wszelkie wdzięki natury. Czula tylko wiatr  
 Lecz oczy Giacinto nie widziały go, dusza jej obo-

Co to ona śpiewała wczoraj wieczór, zanim Tito za-  
 pukał do okiennicy?  
 «Serca czulego  
 Raz utraconego  
 Nie odnajdziesz nigdy!»

A stara babka powiedziała, że ta piosnka jest złą  
 przepowiednią. Tak, miała rację. Nigdy, nigdy nie odnaj-  
 dzie go, skoro raz utraci. A ona je zaledwie posiadała.  
 Nie traci go też ona, lecz odpycha od siebie, zabija!  
 A było to pierwsze i jedyne serce na całym świecie, przy  
 którym jej własne bić pragnęło, tylko raz jedyny, aby  
 później zmiłknąć na zawsze. Musiałoż tak stać się wistocie?

Serce Cinty raz jeszcze staczało bolesną walkę.

Gdyby chociaż nie strzelała doń z zasadki, niespod-  
 dzianie, jak napastnik; wszak on padnie nie wiedząc  
 wcale dlaczego ugodziła go śmiertelna kula! Gdyby mu  
 wpiersz stanęła oko w oko i powiedziała: «jesteś mordercą  
 mego ojca i ja poprzyścięgam cię zabić!» Wówczas... wów-  
 czas mogłaby przysięgę swą wypełnić. Ale czyż starczy  
 jej wtedy siły?

A jeżeli on jej na to odpowie: «Oszukali cię, to nie  
 ja, lecz inny go zabił!» Cóż wtedy? Czula, że jeżeli nie zdo-  
 będzie się na zadanie mu ciosu w pierwszej chwili skoro  
 się jej oczom ukaże, nie zada go nigdy! Czula, że nie po-  
 winna przedtem słyszeć jego głosu, ani spotkać spojrzenia,  
 lecz że wszystko musi być skończone, zanim zda sobie  
 sprawę z tego co robi! Później, nie ręczyła już za siebie.

Ale czyż nie mógł on być niewinny, czyż nie mogła go  
 zabić niewinnie? Czy czerwony Pasquale nie mógł się  
 mylić, obwiniając o morderstwo jego, właśnie jego? Czyż  
 to wszystko nie mogło być niekzemnością ze strony Tita,

smo gór wokół tego niebiańskiego krajobrazu.  
 brzymi, warowny mur kamienny, ciągnęło się potężne pa-  
 swymi królów i książąt wszystkich narodów, jak ol-  
 sliwej» stolicy, w której osiedlał się kolejno z dworami  
 zatoką, usmiechnięta Conca d'Oro i morze domów «szczę-  
 Maria di Gesu, a po za nim, tonąca w blasku słonecznym  
 tone. W dali u jej stóp leżał opuszczony klasztor Santa  
 Po kamienistej ścieżce szła Giacinto na Monte-Grif-  
 zenu wędzida.

fale podnosiły się jak śniady rumak, opierający się zado-  
 strachowało całą moc ciepła, morze piętrzyło się gwałtownie,  
 na niebie, którego błękitu nie maciła najjaśniejsza chmurka,  
 i mroźno, zdawało się, że powróciła zima. Stone jasniące  
 Nagle powietrze zmieniło się; tramontana dał ostro

III

bez zmysłów na ziemię.  
 Giacinto nie wydawszy ani jednego dźwięku, padał  
 przywaro ją tylko warzenie kotłownika.  
 nie wyciągnęła po nią ręki. Czysta ponura panowała w izbie;  
 Chciał podać kartkę przez szparę okiennicy, lecz  
 Colombo Strazzeri; resztę znajdziesz w tym liście.

od czerwonego Pasquale. Zabójca ojca twego nazywa się  
 — To ja — zabijał głos Tita — nadeszła wiadomość  
 — Kto tam? — zapytała.

Poszła otworzyć.  
 Naraz dało się słyszeć silne pukanie do okiennicy.  
 Usłowała jednak śpiewać dalej.

krwi na Julie.  
 o ścianę przy ognisku i w blasku płomienia dojrzała plamy  
 Spojrznie jej padło mimowoli na strzelbę, opartą

o bezpieczeństwo publiczne tej wyspy i uproszę zwierzch-  
 ność o dymisyję. Widzisz, Cinto, zem gotów poświęcić  
 wszystko, aby ciebie pozyskać, nie opieraj się dłużej.

Usiadł przy niej na ławce i objął ją za szyję, a ona  
 mu się nie broniła. Gdy jednak chciał ją do siebie przy-  
 cisnąć, wysunęła mu się zrećźnie z objęcia i wyciągnęła  
 ku niemu błagalnie ręce.

— Jeszcze nie, jeszcze nie! — zawołała proszącym  
 głosem. — Wszystko to przyszło tak prędko, tak niespodzia-  
 nie, że nie mogę sobie wcale zdać sprawy z tego, co się  
 w tej chwili ze mną dzieje. Nie nalegajcie na mnie Co-  
 lombo. Przełożę sobie to wszystko w samotności i dam  
 wam jutro stanowczą odpowiedź. Bądźcie cierpliwi i przy-  
 mijcie tymczasem serdeczną odemnie podziękę. Wyście  
 dobrzy, wiedziałam o tem z chwilą, gdyśmy mówili o matce.  
 Wiem też, że macie uczciwe zamiary, i że mnie kochacie.  
 Wierzę każdemu waszemu słowu, ale to wszystko dla  
 mnie jest takie nowe i takie obce, że nie mogę wam teraz  
 dać odpowiedzi. Jedźmy do domu, i jutro, jutro będziecie  
 wiedzieli, czy mogę pójść z wami.

Colombo kiwnął głową.

— Skoro takie twoje życzenie, muszę się na nie  
 zgodzić. Nazywam się Colombo Strazzeri i możesz mi do  
 Bagherii przysłać wiadomość. Albo nie; przyjdź lepiej  
 jutro na Monte-Griffone, gdzieśmy się poraz pierwszy spo-  
 tkali i tam powiedz mi, czy będziesz moją. Na wschód od  
 tego miejsca, gdzieś siedziała, a twój brat pilnował kóz  
 jest odłamek skały, z którego widać tylko wązki pas  
 morza i wznoszące się dokoła kamieniste szczyty. Tam  
 będę na cię jutro czekał, na godzinę przed Ave Maria  
 i tam przynies mi twoją odpowiedź. Czy przyjdiesz?

podszli oboje do stołu, który nakryła dla niego i dla siebie.

Giacinta dawno już nie śpiewała, i naraz zdawało jej się, że słyszy głos jego, pytający, jak dzisiaj rano: «Dlaczego nie śpiewasz, Cinto?» Zanna mimowoli starała piosnkę ludową, przywodząc na pamięć wszystkie jego słowa.

Dlaczegożby to wszystko nie miało się stać rzeczywistością, dlaczegożby nie dała mu zaraz, jak tego żądał, O, taki jeżeli on rzuci mundur, pójdzie w inny kraj, w którym nie wie, o tem, co mieszkaniem tej kwiatacej wyspy czyni życie tak ciężkiem, to będa, muszę być szczęśliwi!

«Ma quel cor tenoro,  
Che perdut, hai,  
Non troverai!»  
Kołowrotek zamilkł, dziewczyna jednak nie zauważyła tego.

— Spiewasz, Cinto! — rzekła babka. — Dlaczego ty spiewasz? Czy twój ojciec powrócił?

— Nie, babko, mój ojciec już nie powrócił. Wszakże ci to już tyle razy powtarza. Ale spytał mnie ktoś, czy go Kocham, a serce moje odpowiedziało: tak.

Stara potrząsnęła głową.

— A jednak spiewasz smutną piosenkę, Cinto? To zła przepowiednia.

I trzęsąc ciałem głową puściła znów w ruch kołowrotek.

Dziewczyna drgnęła.

— 49 —

Przyjdę.

Ręka jej przez chwilę spoczywała w jego dłoni, a oczy ich spotkały się długim, przeciągłym spojrzeniem.

Następnie chwyciła za wiosło i jechali w milczeniu wśród błękitnych fal, które coraz wyżej piętrzyły się pod podmuchem północnego wiatru. Niebo wieczorne płonęło czerwonym blaskiem, jakby światło olbrzymiej pochodni, którą natura na ich cześć zapaliła.

Dla uniknięcia niepotrzebnych spojrzeń, przybili do brzegu, nieco na wschód od Ficarazzi, skąd Giacinta wskazała towarzyszkowi swemu ścieżkę, prowadzącą przez winnice do Bagherii. Tam pożegnali się milczącym uściśnieniem dłoni.

Lecz Colombo dążąc wśród zapadającej nocy po samotnej ścieżce, przystawał często i zwracał wzrok ku morzu, które niosło na swych falach słabą łódkę z ukochaną.

Chwilami zdawało mu się, że widzi ją zdala na lśniącym tle czarnej już toni, i że przesyła mu ukłon, powiewając czerwoną chustką, zarzuconą na szyję. Lecz niebawem nic już dojrzeć nie zdołał; przyspieszwszy więc kroku, podążył dalej.

Giacinta przyszedłszy do domu, zakrzętała się koło wieczerzy a stara, swoim zwyczajem siedziała przy kołowrotku, mrużąc niezrozumiałe wyrazy.

Dziwne jednak myśli błędziły dzisiaj po głowie młodej dziewczyny. Myślała o tem, jak długo przyjdzie jej jeszcze rozpalać ogień w tej izbie i kiedy nareszcie ukochanemu poda wieczerzę? Widziała się w jasnym, słonecznym pokoju: drzwi się otworzyły, wszedł Colombo, ona podbiegła ku niemu, a on przycisnął ją do serca. A potem

— 48 —

wiedzią tą była kula, którą przesyłał ją jego zdradziecką pierś. Musiała to zrobić.

Nie chciała myśleć o niczem innym i tą też myślą przejęła, szła po kamienistej ścieżce.

Dzisiaj zaraz, tu na miejscu chciała przysięść swą w czyn zamienić, bo później nie znajdzie już może na to siły, jaką teraz ku własnemu przerażeniu czuła w sobie.

Człowiek, którego zabić zamierzała, nie był już tym samym, z którym stała tam na gorze w zagłębieniu skał, z którym w lekkiej łódce płynęła po błękitnej toni i którego słodkie słowa upoiły jej serce i zmysły — ten, będaż żyć dalej w jej pamięci.

Teraz szła położyć trupem pachotka rzędu, którego śmierć kula ugodziła jej ojca.

Coż ją to obchodziło, że nosh to samo nazwisko, co tamten? Co ją to mogło obchodzić? Pomiejdźmy nim a nią stał krwawy cień ojca i krwawsza jej przysięga.

«Oko za oko, ząb za ząb!» brzmiała jej bezustannie w uszach: «Kto przelewa krew ludzką, tego krew wzięjem ma być przelana.»

Serce Giacinty było gwałtownie, gdy stanęła na wzgórzcu, o którym mówił wczoraj Colombo.

Obejrzała się dokoła. Tam na lewo była skała, z po za której musiał wyjść. Przed nią niebieski pas morza, zlewał się prawie w jedną falę błękitu z horyzontem. Góry wznośliły się takim zwartym szeregiem, że przez srebrzystej samotny to był zakątek, a on wybrał go sam na własną zagładę.

Po drugiej stronie Antonio pilnował trzody.

Zdawało się, że świst wiatru przynosi jej od czasu

— 52 —

do czasu melodyjny dźwięk dzwoneczków, wspinających się po skałach zwierząt.

Lecz nie chciała dzisiaj widzieć brata. Rachunek między nią a nim, załatwiony być musiał sam na sam, bez świadków.

Po za oderwanym odłamkiem skały, w pobliżu głębokiej rozpadliny, dziewczyna przyklekła i zerwała strzelbę z ramienia. Z zimną krwią obejrzała ją i odwiodła kurek. Położyła broń przed sobą na kamieniu, poprawiła się, przyłożyła kolbę do twarzy i zaczęła celować. Skoro tam z za skały przybliży się, stanie właśnie tuż przed jej bronią i padający strzał musi go powalić, chociażby nawet ręka jej przy pociągnięciu kurka zdrząła! Ale nie zdrzy! Wszakże i ramię karabiniera nie drżało, gdy kierował fuzję ku piersi jej ojca?

Giacinta spojrzała ku słońcu, którego promienie nie zdołały się przedrzeć w ten skalisty las.

Czas naznaczony zbliżał się.

Możeby się pomodlić zanim nadejdzie? Ale o co? Żeby jej się udało? To zależało tylko od jej własnej ręki. Za jego biedną duszę, która ulecić miała bez ostatniej pociechy? Wszakże i on nie użył chwili czasu na przygotowanie się do wieczności.

Zimno było, a wiatr dał przeraźliwie wśród tej skalistej pustki. Gdyby się teraz mogła zagrzać na jego piersi, gdyby mu wolno było przycisnąć ją do gorąco bijącego serca!

Dlaczego myśl ta naraz przejęła ją taką gwałtowną tęsknotą, taką szaloną żądzą? Wszak przybyła tu po to, aby zabić, jego zabić!

— 53 —